

6-ty dzień rozpraw.

9/1.

Prok. Siewierski: Chodzi mi o ustalenie możliwie precyzyjne datę tej próby strajku tramwajowego.

Sw. Kurykiewicz: To było w końcu 1939 r.

Adv. Sliwowski: Pan Minister powie mi, że w październiku 1939r.

Adv. Obmurski: Czyli, że to było zaraz po wkroczeniu Niemców do Warszawy.

Świadek: To było w jakiś czas po wkroczeniu.

Adv. Obmurski: O ile tygodni po wkroczeniu?

Świadek: To było w listopadzie, czy w grudniu 1939 r.

Prok. Siewierski: Czy Pani Ministrowi nie było wiadomo o jeszcze drugiej próbie strajku w 1941 r.?

Świadek: W 1941 r. byłem aresztowany i nie mogę nic o tym powiedzieć.

Przewodniczący: Więcej pytań nie ma?

Znamiam świadka.

Następny świadek.

/Świadek Janikowski Jan-Bronisław, ur. w Warszawie w 1888 r., podpułkownik służby czynnej, zam. min - Kawer. W stosunku do stron - obcy/.

Pan Pułkownik został wezwany w charakterze świadka w związku z morderstwem popełnionym przez Niemców w Kawrze.

Proszę Trybunałowi krótko i treściwie przedstawić przebieg zajść w Kawrze.

Adv. pułk. Janikowski: Czy Wysoki Trybunał pozwoli, że przed tym nim zacznę składać zeznania, złożę pewne wyjaśnienia w stosunku do obecnego tu płk. Daumego?

Przewodniczący: Sprawa płk. Daumego wiąże się ze sprawą Kawerską.

6-ty dzień rozpraw.

279

9/2.

Sw. Janikowski: Dlatego ^{też} chciałbym podać pewne wyjaśnienie. Z prasy dowiedziałem się, że Daume utrzymuje, że z chwilą, kiedy zostało popełnione morderstwo w Wawrze, nie był przewodniczącym Sądu, który się tam odbywał. Otóż stwierdzam z całą stanowczością, że p.k. Daume...

Przewodniczący: Oskarżony Daume.

Świadek: ... że oskarżony Daume mówiąc, iż przewodniczącym był nie on ale mjr. Hase z korpusu sądowego, mówił nieprawdę. On był przewodniczącym, on wydawał rozkazy i rozporządzenia, mjr. Hase pełnił raczej funkcję oskarżyciela publicznego, jak gósbę prokuratora, ale nigdy nie był przewodniczącym i wogóle do sprawy się nie wtrącał. To chciałem zaznaczyć.

Zamieszkiwałem w Wawrze przed rokiem 1939 przy ul. Józefa Piłsudskiego 46. W nocy z 26 na 27 grudnia 1939 r. miało miejsce zajście w tej restauracji, o którym wiadomo z prasy, więc powtarzać tego nie będę. Tej nocy około godz. 11 min. 30 na podwórzu domu w którym mieszkałem przybyło 10 żołnierzy pod dowództwem podoficera. 6-ciu zostało pod bronią, 4-ch wkroczyło do mieszkania i zapytali kogo ^{tu} mieszka. Powiedziałem, że ja z matką, żoną i siostrą. Zapytali czy jest więcej mężczyzn. Powiedziałem, że nie ma. Po tym zapytali, czy jestem oficerem. Powiedziałem, że tak. "To chodź z nami." Mówię, że zaraz, ale muszę się ubrać, bo przecież zerwałem się dopiero z kółka. Odpowiedzieli: Nie, zaraz - schnell. Matka chciała mi dać niezbędne rzeczy, jak jedzenie, rącznik, mydło. Odsunęli to wszystko mówiąc, że to niepotrzebne, tylko prędko trzeba iść. Dokumenty też nie potrzebne, jak powiedzieli, ale na wszelki wypadek wziąłem ^{je} ze sobą dokument.

Zaprowadzono mnie na drugą ulicę 2-gą Poprzeczną i ustawili ^{mnie} jak wszystkich innych w trzy szeregi. Po jakimś czasie odliczono dziesięciu i kazano iść na ul. Poprzeczną dom Klemensiewicza,

6-ty dzień rozpraw.

9/3.

220

mam szkic tego domu.

Przewodniczący: To jest w aktach.

Sw. Janikowski: Nas zgromadzono koło małego domku, koło grobu porucznika Blokholza, czy coś takiego, który był zabity w 1939 r. Czekając jakiś czas i obserwując co się dzieje na podwórzu. Działy się tam straszne rzeczy, bo wszystkich tych, których zgromadzono na tym podwórzu, nieludzko traktowano. Ni z tego ni z owego ^{z domu} podchodzili i bili poszczególnych ludzi, czy to karabinem, czy kijem. Jeden z Niemców miał trzcinę i bił wszystkich po głowach. Czego chcieli nie wiadomo było. Po prawej stronie domu była gromadka tych którzy już byli osądzeni. Z lewej strony widziałem człowieka tylko w bieliźnie, który stał na mrozie, a zaznaczyć trzeba, że było wtedy jakieś 13° mrozu. To trwało jakąś godzinę.

Po tym wezwano mnie do domu. Ten dom, to jest wysoki parterowy, mniej więcej na 2 metry wysokości. Prowadzi do tego ^{domu} około 10 stopni, po których trzeba było wejść na salę rozpraw. Jak się wchodziło żołnierze z prawej i lewej strony uważali, że trzeba kopać każdego wprowadzonego. Mnie też chcieli kopnąć, ale się jakoś zgrabnie usunąłem, tak że jeden z żołnierzy, który się zamachnął, omal nie spadł ze schodów. Po wejściu spotkałem się ~~skakał~~ oko w oko z gestapowcem, który z karabinem i rewolwerem wprowadził mnie na salę. Żołnierze stali z prawej i lewej strony i znów przy wprowadzaniu na salę uważali za potrzebne podstawić nogę. Ale zauważyłem to i wchodziłem wolno, tak że nie upadłem, tylko jeden uderzył mnie z lewej strony a drugi w głowę.

Podszedłem do stołu, gdzie był przewodniczący osk. Daume, obok niego pisarz, a dalej nieco prokurator mjr Hase.

Przewodniczący: Którego Pan pułkownik rozpoznaje na żawie oskarżonych, jako Daumego.

Świadek: /wskazuje/ Ten ze słuchawkami w ręku, w zielonym mundurze.

6-ty dzień rozpraw.

Szaw /S

10/1

Jak mnie prowadzono na salę rozpraw, rozpoczęło się badanie. Był taki stół dłuższy od tego pod oknem, był major, pułkownik i jeszcze kilku oficerów, zdaje się ten ^{że takie} porucznik Stefan ~~XXXXXX~~ ^{był komendantem Anina.}

~~XXXXXX~~
Węgliński

Adv..... Nastąpiło uszkodzenie w aparaturze, oskarżony Daume nie słyszy zeznań, które są dla niego ważne.

Przewodniczący: Zarządzam 5-minutową przerwę.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

Swappik Janikowski. Rozpoczęły się badania. Stały tam dwa stoły, przy jednym stole stał obwiniony Daume, przy nim pisarz, z boku stał prokurator i dwaj porucznicy, obok drugiego stołu pewna ilość oficerów, między innymi por. Stefan, komendant Anina. Badanie rozpoczęło się od tego, że pisarz, który miał przed sobą arkusz papieru, częściowo zapisanego, zapytał się mnie: nazwisko i imię, rok urodzenia, zawód. Gdy mi powiedziałem, że jestem majorem, obwiniony Daume, zwrócił się do mnie - jesteście oficerem, tak, jak to, czy legionista? Nie, ^{jesteś} oficerem _n zawodowym, armii rosyjskiej. Brałście udział w wojnie światowej? Tak, a z kim? walczyliście? z Austriakami i Niemcami. Hm, a gdzie? pod Lublinem. W jakiej armii? czwartej gen. Dwerta, Przeciwno komu? Znaciele tanych dowódców? Owszem, był Aufenberg (?) i Daub. Potem powiedział: Czy byliście ranni? Tak, w nogę. Te ci oficerowie wtedy podchodzili do mnie i patrzyli czy byłem ranny. Obwiniony Daume jakby skinął na prokuratora żeby też podszedł do mnie. Podszedł zobaczył i powiedział: Loch, bo mam w tej nodze przestrzeloną dziurę. Na tym badanie się skończyło. Obwiniony Daume zwrócił się wówczas do mnie, czy p n m dowód? Legitymację lub coś podobnego, na podstawie czego możnaby stwierdzić że jesteście oficerem. Pokazałem mu legitymację polską, wystawioną przed 1929 r. przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Popatrzył, phe, polska, to można sfałszować. Przepraszam, ale ja się fałszowaniem dokumentów nie trudnię. Rzucił i oddał mi.

Wtedy wszedł prokurator i zaczął mówić, że Polacy zrobili źle, że jakiś wypadek miał miejsce na terenie Anina, zastrzelono dwóch żołnierzy, ale on widzi, że ten który zastrzelił to nie należy do wojska, że to była osoba cywilna. Z uwagi na to, że jestem przedst. wicielem wojska, to ja nie mam z tym nic wspólnego i powiedział, że my jesteśmy oficerami więc jest między nami więź korporacyjna, zdaje się że powiedział coś jak esprit du corps, tego nie będę utrzymywał. Jak prokurator skończył, to obwiniony kiwał głową, że jest z tego nie zadowolony, nieprzekonany i zarócił się do mnie czy ja nie mam jeszcze jakiegoś innego dowodu oprócz tej polskiej legitymacji. Owszem, mam, niemiecki dowód. Tak, niemiecki? Oto odpis tego dokumentu wydanego przez Kommandantur Warschau, Bescheinigung, wystawiony, że taki a taki niemieckim, zadośćuczynił i zgłosił się w Warszawie. To miało miejsce 10 października, To był ostatni dzień rejestracji wszystkich oficerów, którzy przebywali w Warszawie. Pokazałem mu to, przeczytał i podarł. Teraz nie posiadacie żadnego. Tak, niestety, nie mam teraz żadnego dokumentu. ~~Żakakakakak~~, Złoczyłem, że wszystko co powiadam, go nie przekonywa, to co powiedział prokurator nie trafia do jego przekonania, że to jest vox in deserto clamantis, głos wołającego na puszczy, że to co powiem go nie przekona, widzę, że sytuacja jest beznadziejna, bo zostało tylko to żeby mnie odprowadzić razem z innymi. Wtedy ja sobie przypomniałem, że dobrze jest walczyć z Niemcami jeżeli się jest bezczelnym. ^{Więc} to ja ryzykowałem. Kiedy on mi podarł ten dokument, to ja powiedziałem, że czytałem i mówiono mi że armia niemiecka jest ideałem, wzorem dla innych, armia par excellence armia, która powinna być wzorem dla innych, a to co Pan zrobił, to nie widzę żeby to należało do doskonałości, gdyż Bescheinigung zostało mi wydane na podstawie rozporządzenia dowódcy

Óty dzień rozpraw

Szaw/SW

10/4

generał-porucznika Kokenhausena. Było rozporządzenie, że każdy oficer musi się zeldować i otrzymuje takie zaświadczenie. Jeżeli Pan w obecności swoich podładnych, a w szczególności osoby obcej to j st mnie nie szanuje przepisów swojej władzy i podrywa jej autorytet, to jak można sądzić o armii niemieckiej. Tak być nie powinno. Obwiniony bardzo się oburzył, nawet myślałem, że chce mnie zastrzelić z tego rewolwera, który miał przy sobie, ale widząc ironiczne uśmiechy swych podładnych, opanował się, podszedł do pisarza, znajdującego się o dwa kroki od niego, cały czas trzymał liniijkę, którą nerwowo chwycił i kazał mnie skreślić z wykazu skazanych na śmierć. Po iedziak, że w ciągu trzech dni miał się zameldować w Sejsie na ul. Wiejskiej w hotelu sejmowym, tam był jakiś batalion, to ja otrzymałem nowe zaświadczenie. Ja mówię, że dobrze, następnie kiwnął na drugiego podoficera, do którego powiedział, podszedł żołnierz do mnie i tenktery zapisywał i skreślał powiedział jest pan wolny, może pan iść do domu. Na tym się skończyło.

Przedniczący: Pan nie był obecny przy rozpoznawaniu przez sąd innych spraw?

SW. Nie, tylko przy tej jednej.

6-ty dzień rozpraw.

Prok. Siewierski: Pan Pułkownik określił osk. Daumego jako przewodniczącego, a tego drugiego oficera mianem ^{podkomandora}..... Może Pan Pułkownik przedstawi Trybunałowi, z jakich faktów Pan wywnioskował, jakie funkcje oni pełnili.

Sw. Janikowski: Trudno mieć inne wrażenie, jeżeli człowiek stoi za stołem, przy nim siedzi pisarz, on wydaje rozkazy, a przy tym jest podpułkownikiem, a tamten majorem. W wojsku przestrzegają się ściśle tego, że podwładnym może być tylko młodszy, a nie starszy. Jakże można mieć wrażenie, jeżeli on wydaje rozporządzenia, a ten niby przewodniczący major Hase stoi z boku i tylko odpowiada na pytania. Ten dokument wręczył ~~osk. Daumemu~~ właśnie osk. Daumemu i on go podał, nawet nie dał do przeczytania Hase-mu, więc z tego wynika, że tam grał drugorzędną rolę.

Przewodniczący: Wiąc z zachowania się Daumego nabrał Pan przekonania, że on jest przewodniczącym tego t. zw. sądu.

Świadek: Nie przesądzam tego, że mogło to być tylko w chwili, kiedy mnie sądził, może ta rola była dublowana. W tej chwili, kiedy mnie sądził, jestem przekonany i oświadczam jeszcze raz uroczyście wobec Boga, prawa i sumienia własnego, że to on był przewodniczącym, a nie tamten major.

Prok. Siewierski: Pan ma świadomość, jak ważne jest to zeznanie dla sprawy osk. Daumego?

Świadek: Tak jest.

Prok. Siewierski: Czy Pan dobrze pamięta, że to istotnie był Daume, którego Pan określił mianem przewodniczącego.

Świadek: Panie Prokuratorze. Ja pułkownika Daumego osobiście nie znałem i obecnie nie mogę stwierdzić, że to jest Daume, ja tylko stwierdzam, że to jest ta sama osoba, która mnie

6-ty dzień rozpraw.

sądziła. Ja nie wiem, czy to jest Daume. Z gazet dowiedzieliśmy się że Daume był przewodem i stwierdziłem z całą świadomością, że osobnik, który siedzi na ławie oskarżonych, to jest ten sam, który mnie sądził i który mnie zwolnił.

Prok. Siewierski: W jakim momencie dla tych aresztowanych stało się jasne, że ich prowadzą na śmierć?

Sw. Janikowski: Ze 100-procentową pewnością nie można było stwierdzić, że są prowadzeni na śmierć, dlatego że człowiek nawet w ostatniej chwili na przykład nadziei, że może się coś stanie, żąda się, że to są tylko pozory. Z tego, co mi się spotkało, miałem pewne dane, że stanie się coś złego, pocieszało mnie tylko, że gorzej byłoby gdybym tylko był sam. W końcu, że tak liczącym towarzystwie nie będzie jakichś specjalnych represyj, że w ostateczności zakładają nas do jakiegoś podziemia i wywożą do Niemiec. Nie miałem 100 %- pewności, że chcą mnie rozstrzelać.

Prok. Siewierski: Może Pan jeszcze wyjaśni, czy Pan był jednym z pierwszych wezwanych przed ten sąd, czy jednym z późniejszych.

Swiadek: Liста była na arkuszu liniowanym. Kiedy ja przeszedłem było z 15 nazwisk napisanych. Oprócz tego w podwórzu nr 3 widziałem grupę osób, które tam stały. To była ta sama liста skazanych na śmierć, bo na tej liście mnie wykreślono.

Prok. Siewierski: Czy ktoś z nich był Pana znany z nazwiska?

Swiadek: Tak. Ja tam mieszkałem 20 lat, więc dużo osób znam.

Prok. Siewierski: Na czym polegało rozpytywanie Pana o dane osobiste, zanim doszło do tego legitymowania?

Swiadek: On mnie się pytał o nazwisko, imię i zapisał to wszystko.

11/3.

Szw./WO. 227

6-ty dzień rozpraw.

Prok. Siewierski: A czy o jakie czyny zapytywano Pana przed sądem?

Świadek Janikowski: Jeżeli prawdę powiedzieć, to w ogóle ludzie nie byli poinformowani o to, co im się zarzuca. Mnie nie stawiano żadnych pytań i nie miałem 100-procentowej pewności o co właściwie chodzi.

Prok. Siewierski: Czy byli badani świadkowie, którzyby ustalili, jaki przebieg miało to sądztwo?

Świadek: Tam świadków nie było, byli tylko obwinieni.

Adw. Wagner: Czy Pan pułkownik przypomina sobie, jaka formacja przeprowadziła przesłuchanie, sądenie i wykonanie wyroku?

Świadek: W tej chwili, kiedy miał miejsce fakt sądenia, nikt tego powiedzieć nie mógł, bo na naramiennikach nie było odznak. Później się dowiedziałem, że to był 6 batalion, 2 kompania policji politycznej.

Adw. Wagner: Policji politycznej, czy porządkowej?

Świadek: Politycznej.

Adw. Wagner: Gdzie stacjonowała?

Świadek: Nie chce powiedzieć czegoś niezgodnego z prawdą, nie wiem dokładnie, wiedziałem tylko, że ten batalion przybył z Warszawy samochodami.

Adw. Wagner: Panu odebrano dokumenty i kazano się zgłosić. Dokąd?

Świadek: Na ulicę Wiejską, do hotelu sejmowego.

6-ty dzień

Swiadek Janikowski: Ja tam poszedłem. Jak zobaczyłem na drugi dzień, że tam stoi Gestapo i że wszyscy są uzbrojeni, powiedziałem sobie: lepiej nie pójść - i nie poszedłem.

Adw- Wagner: Czy pan pułkownik idąc do Gestapo nie zainteresował się jaka stoi tam formacja?

Swiadek: Marazie nie. Potem dowiedziałem się, że druga i trzecia kompania 6-go batalionu.

Drugiego stycznia poszedłem do komendanta miasta, dostałem nowy Ausweis, napisaliem za niego 1000 zł. Nawet był lepszy, bo jakiś major podpisał, że w wojsku nie byłem i żadnego udziału w walkach, nie brałem i że żadnego niebezpieczeństwa nie ma. *z mojej strony*

Adw- Weglinski: Panie pułkowniku, może pan powie Trybunałowi, kiedy pierwszy raz zetknął się pan z nazwiskami Niemców którzy brali udział w tym tzw. sądzie w Wawrze?

Swiadek: Jakas pani, której zastrzelono męża czy kogos innego, powiedziała mi, czy pan wie jak nazywał się Niemcy z sądu? Odpowiedziałem, nie wiem. Powiedziała: niech pan wie, że jeden nazywa się Daume.

Adw- Weglinski: Jak długo potem było to powiedziane?

Swiadek: Więcej jak pół roku. *po tym*

Adw. Weglinski: Czy pan nie brał udziału w dochodzeniach przeprowadzonych przez władze polskie w sprawie wypadków w Wawrze? Czy pan pułkownik wiedział o takich dochodzeniach?

Swiadek: Dochodzenia były przeprowadzane. Było ogłoszone, że każdy kto coś wie ma się zgłosić. Składałem zeznania przez sądzia Halfterera.

Adw- Weglinski: Pytam si^o o rok 1939 i początek 1940.

Swiadek: Nic nie wiem i nikomu żadnych zeznań nie *wtedy*

12/2

6-ty dzien

składałem.

Adw. Weglinski: Miał pan pułkownik ~~był~~ ^{był} Łaskaw powie-
dziec Trybunałowi, że jak wszedł do pokoja, to były w pewnym
sensie podzielone role, był przewodniczący, prokurator, pi-
sarz, że było coś podobnego do sądu. Dlaczego o tym sądzie
nie mówił pan wcale przy przesłuchaniu przez sędziego Half-
tera.

Swiadek Jankowski: Nie pytano się mnie o to.

Adw. Weglinski: Pan powiedział, że prokurator wygłosił
nawet przemówienie podczas nawet w pańskiej obronie. Tego
w protokole przesłuchania nie ma.

Swiadek: Być może ^{było} było to tak szybko zrobione i nie-
dokładnie.

Adw. Weglinski: Pan pułkownik był kilka razy przesłu-
chiwany.

Swiadek: Raz byłem przesłuchiwany, wtenczas, kiedy do
Norymbergi miało się wyjechać przesłuchanie-

Adw. Weglinski: A kwestia oglądania pańskich ran?
Dlaczego Pan o tym nie mówił?

Swiadek: Mówiłem, że to było tak szybko i krótko ro-
bione, że być może, ^{że} nie o wszystkich rzeczach mówiłem i teraz
nie o wszystkim powiedziałem.

Adw. Weglinski: - ^{Komu} Jak pan ~~zobowiązuje~~ ~~okazał~~ dowód oficera

Swiadek: Osk. Daume powiedział, że taki dokument można
zfałszować.

Adw. Weglinski: W jakim języku pan rozmawiał w tym
pokoju? po polsku czy po niemiecku?

12/3

6-ty dzień

Swiadek Janikowski: Z początku pytano się mnie po niemiecku i chociażem odpowiadać po niemiecku. Kiedy nabrałem przekonania, że wszyscy rozumieją po polsku - także miałem wrażenie - to mówiłem po polsku.

Adw. Weglinski: Czy osk. Daume mówił po polsku?

Swiadek: Tylko zwracał się za pośrednictwem pisarza i tłumacza.

Adw- Weglinski: Jak to było przy tym stole? Gdzie był osk. Daume i major Haase?

Swiadek: Mam taką mapkę. Były 2 stoły. Przy jednym oknie stała jedna grupka oficerów, i stał drugi stół, za tym stołem stał Daume i tuż siedział pisarz, ~~przełożony~~, podporucznik jakiś bardzo wysoki i koło mnie - za mną - stał prokurator major Haase.

/Swiadek ilustruje rozkład pozycji ludzi w pokoju przy sądzie w Wawrze./

Adw. Weglinski: Dlaczego w śledztwie pan pułkownik inaczej przedstawia. W śledztwie pan zeznał, że ten major stał za stołem.

Swiadek: Wszyscy stali za stołem. Tylko ^{zobacz} w jakim miejscu?

Adw. Weglinski: Pan powiedział, że stał z tyłu za panem.

Swiadek: Stwierdzam teraz jak było.

Adw- Weglinski: Najwyższy Trybunał? Nie będę ustalał szeregu sprzeczności między zeznaniami w toku śledztwa i obecnie na rozprawie. Będę prosił i z powodu tych szeregu

12/4

6-ty dzień

sprzeczności w zeznaniach o ujawnienie i zaliczenie do akt sprawy zeznania świadka w dniu 16 października 1945 r. przed sędzią śledczym Malfterem w IV tomie akt sprawy.

I jeszcze mam kilka pytań, tylko nie będę ustalał sprzeczności.

Może pan pułkownik powie, kto ogłaszał tzw. wyrok? Czy był ogłaszany wyrok?

Świadek Janikowski: Mnie mówiono, że był ogłoszony. Przymnie nie był. Mówiono, że przewodniczący.

Adw. Węgliński: A ci oficerowie byli w płaszczach czy rozebrani?

Świadek: Wszyscy rozebrani. Tylko obwiniony Daume był w płaszczu i w czapce.

Adw. Węgliński: Czyli pan dystynkcje majora zauważył, bo był nie w płaszczu tylko w mundurze.

O której godzinie Pan był wolny? Jak długo pan był w pokoju?

Świadek: Przeszło 2 i pół, 2 godziny.

Adw. Węgliński: Czy pan sam poszedł do domu?

Świadek: Obwiniony Daume skinął na podoficera, wskazał na mnie: pisarz powiedział, że jestem wolny i że mogę iść do domu,

Adw. Węgliński: Czy po opuszczeniu pokoju spotkały pana pułkownika jakies przykrości?

Świadek: Przeciwnie. Kiedy mnie przedtym chcieli żołnierze bić, teraz przyjmowali postawę zasadniczą, przeszedłem bez żadnych przeszkód.

6-ty dzień rozpraw.

13/1.

Tylko na ulicy, jak stał kordon żołnierzy, jeden z podoficerów względnie z dowódców, zapytał, dokąd mnie prowadzą - czy na rozstrzelanie? Ten odpowiedział: Nie, do domu. Tamten machnął ręką i odprowadzono mnie.

Adw. Wagner: W związku z zeznaniami świadka chcę zadać jedno pytanie osk. Daume. Osk. Daume, proszę powiedzieć Sądowi, czy VI batalion to była Ordnungspolizei, czy inna?

Osk. Daume: To była niemiecka policja porządkowa.

Adw. Wagner: Czy sztab VI batalionu znajdował się przy ul. Wiejskiej w Sejmie?

Osk. Daume: O ile sobie przypominam w domu Akademickim.

Adw. Wagner: Czy pomiędzy Ordnungspolizei a Städt. Polizei była zależność?

Osk. Daume: Nie.

Adw. Wagner: Czy osk. Daume wiadomo coś o udziale osk. Weisingera w wypadkach wawerskich.

Osk. Daume: Nie.

Adw. Wagner: Więcej pytań nie mam.

Adw. Megliński: Osk. Daume ma jedno pytanie do świadka.

Przewodniczący: Proszę.

Osk. Daume: Cynski Sądzie, Panie Prezydencie! Chciałbym się tylko wypowiedzieć co do jednego zdania, które wygłosił pan świadek. Pan świadek wnosi za ~~xxxxx~~ ^{meo} stanowiska ówczesnego, jako podpułkownika, że musiałem być przewodniczącym, gdyż powiedział: Jeżeli pułkownik jest przy tym, a jest to wyższy stopień niż major, to musi być przewodniczącym. Tak mniej więcej powiedział świadek. Chciałbym zaznaczyć, że według przepisów służbowych, jeżeli do tego mogę jeszcze powrócić - tak według przepisów służbowych sądu policyjnego doraźnego, jedynie upoważnionym do przewodniczenia jest

517

JL / MD.

233

6-ty dzień rozpraw.

13/2.

utworzonym w tak ~~utworzonym~~ sądzie policyjnym jest dowódca samodzielny batalionu, a tym, był mjr Hase, ^{ewentualnie przewodniczący i more} dowódca kompanii samodzielnej. W tym wypadku według niemieckiego prawa tylko dowódca batalionu, a więc mjr. Hase mógł być przewodniczącym trybunału doraźnego, utworzonego przez siebie.

Sędz. Rybczyński: Chciałbym zapytać osk. Daume czy wszystkie inne fakty w zeznaniach płk. Janikowskiego miały miejsce?

Osk. Daume: Pierwszej części wywodów p. świadka aż do przerwy nie słyszałem, ponieważ nie była tłumaczona. Co do drugiej części muszę powiedzieć:

1/ Nie jest dla mnie jasne co p. świadek rozumie pod pojęciem prokuratora. Chciałbym zaznaczyć tutaj, że ~~nie ma prokuratora~~ według przepisów o policyjnych sądach doraźnych, przy takich sądach nie ma żadnego prokuratora.

2/ Mam wrażenie - proszę p. świadka o wybaczenie, jeżeli to powiem - że świadek myli się co do osób. Wszystkie pytania, które wszystkim wprowadzonym stawiano, nie stawiał żaden prokurator, ani ja, ani nikt inny, tylko jedynie i wyłącznie przewodniczący policyjnego sądu doraźnego mjr. Hase.

Pamiętam, że cały szereg innych polskich panów przy badaniu ich dowodów obistych tak samo stwierdzało, że mają w ręku zaświadczenia od niemieckich urzędów pracy. To stwierdził przewodniczący mjr. Hase i zwolnił ich. To samo miało miejsce w wypadku pułkownika - świadka.

Sędz. ~~Grudziński~~ Grudziński: Ostatecznie miał świadek wrażenie że zwolnił Pana - kto?

Sw. Janikowski: Obwiniony.

Sędz. Grudziński: Czy usłyszał Pan jego oświadczenie, czy też było to pańskie wrażenie?

518

JL / MD.

6-ty dzień rozpraw.

234

13/33.

Pan zna język niemiecki, proszę ~~przekazać~~ Sądowi ten moment dokładnie przytoczyć.

Sw. Janikowski: Wysoki Trybunale! Było tak, że przy końcu skreślić mnie kazał z listy obwiniony. W lewym ręku trzymał on linijkę i stuknął o stół. Potem podszedł do pisarza i powiedział: Skreślić to. Pisarz tuż przy nim skreślił moje nazwisko.

Sędz. Grudziński: Co potem.

Świadek: Jak tylko skreślił moje nazwisko, pisarz coś powiedział czego nie słyszałem i skinął na podoficera w rogu, ten podoficer wezwał jednego żołnierza. Żołnierz stanął koło mnie, a pisarz powiedział: Jesteście wolni, możecie iść do domu.

Sędz. Grudziński: Czy wtedy Hase odzywał się, czy też zachowywał się biernie?

Świadek: Nic nie mówił.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

14/1

przepraszam, że nazwałem go prokuratorem powiedzieliem jakby oskarżyciel. Hase stał koło mnie, zachowywał się biernie do tej chwili kiedy obwiniony zwrócił legitymację i powiedział, że może być fałszywa, wtedy ^{Hase} powiedział, że nie biera przekonania że jestem oficerem.

Przewodniczący : W jakim języku? Pan zna niemiecki?

Sw. Po niemiecku ja zrozumiałem, a oprócz tego tłumaczył pisarz.

Adw. Wegliński ~~Kawrster~~ Chce powrócić jeszcze do tego momentu zachowania się Hasego. Pan był kaskaw powiedzieć, że powiedział że nabrał przekonania, że jest pan oficerem. To było wszystko czy jeszcze coś?

Sw. Ja nie powtarzałem wszystkiego co ^{on} powiedział, on mówił o więzi korporacyjnej, to już jest zafiksowane, ja już tego nie będę powtarzał.

Adw. Wegliński. Czy pan sobie dokładnie przypomina moment skreślenia?

Sw. Dokładnie.

Adw. Wegliński. I pan twierdzi, że kto skreślił?

Sw. Osobiście skreślił na polecenie obwinionego właśnie ten pisarz, tłumacz.

Adw. Wegliński. W dochodzeniu pan to przedstawił, że osobiście wykreślił Daume.

Sw. Dał linijkę w rękę i kazał skreślić.

Adw. Wegliński. W dochodzeniu powiedział pan co innego.

Sw. Ja tego nie rozumiem.

Adw. Wegliński. Mogę odczytać.

Przewodniczący. Ustęp ten jest znany. Trybunałowi.